

NOWY KLASYK



Jak już pisaliśmy (AV 4/2007), japoński Stax odświeżył swoją ofertę parę miesięcy temu, wprowadzając nowe zmodernizowane konstrukcje wzmacniaczy. Postanowiliśmy sprawdzić, na przykładzie modelu zajmującego jedną ze środkowych pozycji w cenniku, jak zmiany te wpłynęły na dźwięk i pozycjonowanie względem konkurencji.

BUDOWA

Zestaw składa się ze znanych już naszym czytelnikom słuchawek SR-303 (opis w AV 7/2002) i nowego energizera – specjalistycznego wzmacniacza słuchawkowego – SRM-323II, który niespełna rok temu zastąpił udany model SRM-313. Jak nietrudno się domyślić, największe zmiany pojawiły się w konstrukcji wzmacniacza. Informacje producenta na ten temat są dość skąpe. Wiadomo tylko, że poprawiono układ zasilający, w tym sam transformator sieciowy. Jest on większy, o innej niż poprzednio charakterystyce, dzięki czemu zapewnia bardziej sztywne zasilanie, co skutkuje lepszą dynamiką dźwięku, ale o tym w dalszej części testu. Z zewnątrz 323-ka różni się od poprzednika. Po pierwsze, zastosowano inne rozmieszczenie poszczególnych elementów na płycie czołowej; a po wtóre, zrezygnowano z charakterystycznego koloru (jasnego szampa) na rzecz naturalnej barwy drobno szcztokowanego aluminium. Nieznacznie zmieniono też proporcje obudowy, która jest teraz nieco płyszta i niższa. Reszta pozostała bez

Energizer SRM-323II stanowi clou zmian, które cechują nowy zestaw Staxa – model SRS-3050II. Sprawdzamy, czy to wartościowy upgrade

zmian. Obudowa złożona jest ze starannie obrobionych profili aluminiowych (korzystne sonicznie własności niemagnetyczne), z których tylko górna część jest polakierowana w kolorze ciemnografitowym. Wnętrze obudowy wypełnia jedna duża płytka drukowana, na której zamontowano wszystkie elementy, łącznie z transformatorem sieciowym o konwencjonalnej budowie EI, ekranowanym elektrostatycznie szerokim paskiem miedzi. Współpracuje on z dwoma 1-amperowymi prostownikami i parą elektrolitów Elna LAH o pojemności 220 μ F / 400 V każdy. W każdym kanale pracuje po 15 tranzystorów różnych typów, z czego 4 wyposażono w indywidualne radiatory o gęstym ożebrowaniu (2SC5466). Na uwagę zasługuje przemysłowy sposób wentylacji – otwory znajdują się nie tylko na spodzie i górze obudowy, lecz także na płycie drukowanej. W torze sygnałowym zastosowano dla każdego kanału dwa stopnie wzmacniające (wejściowy J-FET i napięcio-

wy w układzie wspólnej bazy) oraz prądowy bufor wyjściowy (wtórnik emiterowy z aktywnym obciążeniem). Nietypowy jest także potencjometr głośności (niebieski Alps). Dzięki „zespolonemu pokrętle” można regulować głośność w obydwu kanałach naraz lub w każdym oddzielnie. Całość jest bardzo czysto i starannie złożona. Dużo uwagi poświęcono izolacji, nie tylko przewodów, ale i śrub mocujących płytkę do chassis.

BRZMIENIE

Opinia 1

Brzmienie słuchawek elektrostatycznych zawsze jest kojarzone z dużą przejrzystością rejestrów i znakomitą reprodukcją przestrzeni, oczywiście takiej, jaką mogą odtworzyć słuchawki stereofoniczne. Dotyczy to w zasadzie wszystkich modeli, zarówno tych tańszych, jak i tych, o których przeciętny fan dobrego dźwięku może tylko pomarzyć. Różnice sprowadzają się do oddania barwy, dynamiki, szczegółowości oraz czynnika, który można określić po prostu mianem poczucia realizmu. Testowany zestaw w tak określonych ramach wypada bardzo korzystnie. Oczywiście nie jest to jeszcze szczyt możliwości, jakie niesie ze sobą technika elektrostatyczna, i bezcelowe będzie bezpośrednie porównanie dyspozycji dźwiękowej SRS-3050II do wielokrotnie droższych modeli.

Pod względem barwy Stax operuje po chłodniejszej i bardziej błyszczącej części palety barw. Poszczególne dźwięki są dzięki temu lepiej wyczelowane i dokładniej

zdefiniowane w przestrzeni. Niskie składowe mają całkowicie odmienny charakter niż w słuchawkach dynamicznych. Bas jest krótszy i lepiej kontrolowany. Jest również lepiej połączony ze średnicą, bez uciekania się do uników w oddawaniu detali. Tutaj dzieje się naprawdę dużo, co jest słyszalne zwłaszcza, gdy do szuflady odtwarzacza trafi płyta z nagraniami akustycznymi. Najmocniejszą stroną tych słuchawek jest jednak namacalna wręcz średnica, z autentycznymi wokalami i dużą dozą emocji, chociaż dozowanie atmosfery i swoboda wybrzmień nie są takie jak u droższych krewniaków. Całość jest zwieńczona dużą ilością znakomicie rozseparowanych wysokich tonów, niesłychanie angażujących, gdy słuchamy dobrych realizacji. Co ulega niestety diametralnej zmianie w wypadku słabych lub źle zremasterowanych nagrań. Wówczas sopran stają się ofensywne, a nawet potrafią zdominować cały przekaz. Zjawiska przestrzenne są – jak zwykle w wypadku Staxa – spektakularne, choć zupełnie inne od tego, co zapewnia nam odsłuch za pomocą głośników. Na wysokie noty zasługuje dynamika, którą chwali się producent. Faktycznie jest ona dużo lepsza niż u poprzednika. Ma większą rozpiętość. Lepiej oddawane są kontrasty dynamiczne i różnicowanie nagrań. (LI)

Opinia 2

Spotkanie ze słuchawkami Staxa zawsze zostawia bardzo miłe wspomnienia. To coś, co trzeba przeżyć samemu, bo trudno sobie wyobrazić, jak bardzo słuchanie na Staxach może nas zbliżyć do muzyki. To przeżycie intymne, którym można się rozkoszować do późnych godzin nocnych bez ryzyka, że obudzimy sąsiadów albo innych domowników. W wypadku słuchawek Staxa mamy dodatkowo do czynienia z prawdziwą legendą, z marką, która w zasadzie nie ma na rynku konkurencji. A że to klasa sama w sobie, przekonamy się natychmiast, gdy założymy je na głowę.

Są dwie rzeczy, które od razu zwracają uwagę słuchacza. Pierwsza to niezwykła dynamika, która wydaje się nie mieć jakichkolwiek ograniczeń. Dźwięk jest lekki niczym piórko. Każdy mocniejszy impuls dochodzi do nas bez uszu bez jakiegokolwiek kompresji. Druga to umiejętność rozkładania muzyki na czynniki pierwsze. Każde najmniejsze wybrzmienie okazuje się niezwykle bogate. Na Staxach słycać dużo więcej niż zwykle. Szybko okazuje się, jak wiele detali jest maskowanych, gdy słuchamy muzyki na tańszym sprzęcie. Bezpośrednia bliskość lekkich membran od uszu sprawia, że łatwo jest wsłuchać się w każde najdelikatniejsze wybrzmienie. Odkrywamy wówczas, jak wiele uchodziło naszej uwadze, każdej dobrze znanej płycie słuchamy powtórnie, dziwiąc się, jak bogate brzmienia omijały nas na co dzień. Te dwa aspekty brzmienia w zasadzie wystarczyłyby. Ale w wypadku tego modelu to dopiero początek.

Bo oprócz tego otrzymujemy bardzo bogate barwy, znakomity bas i zaskakującą stereofonię. Barwy są niejako konsekwencją tego, że brzmienie jest bardzo szczegółowe. Analityczność nie jest tu osiągnięta przez podkreślenie wysokich tonów. Nie ma jednak jakiegokolwiek osłabienia czy ocieplenia. Staxy nie starają się upiększyć prawdy o nagraniu. Są po prostu bardzo wiernie.



Energizer jest nową konstrukcją m.in. z poprawionym układem zasilania. To on sprawia, że słuchawki SR-303 brzmią teraz wyraźnie lepiej

Znakomity bas jest z kolei konsekwencją możliwości dynamicznych. Ponieważ membrany z łatwością ukazują wszelkie skoki dynamiczne muzyki, nie mają też problemu z przekazaniem najniższych oktaw. To zaskakujące, jak niski bas mogą odtwarzać te słuchawki. Rejestry, które wymagałyby użycia dużych rozmiarów głośników w konwencjonalnych kolumnach głośnikowych, tu są osiągnięte zupełnie od niechcenia.

Do wrażeń przestrzennych, jakie są oferowane przez każde słuchawki, trzeba oczywiście się przyzwyczaić. Nie każdemu przypadnie do gustu sposób kształtowania sceny wewnątrz głowy, jednak i w tej dziedzinie Staxy przybliżają nas do prawdy o nagraniu. Słysząc, że różne nagrania w bardzo znaczący sposób różnią się swą przestrzennością, zwykle podczas odsłuchu na kolumnach głośnikowych wrażenia te są uśredniane. (RM)

KONKLUZJA

Zestaw firmy Stax jest bardzo ciekawą i pozornie droższą alternatywą dla systemów złożonych z konwencjonalnych słuchawek dynamicznych i wzmacniacza słuchawkowego lepszej klasy. Za nieco ponad 4000 zł trudno bowiem skompletować tak transparentnie i zarazem szczegółowo brzmiący system do odsłuchu słuchawkowego. Decydując się na Staxa, poza znakomitą dźwiękiem, otrzymamy perfekcyjnie zbudowane urządzenie oraz... część audiofilskiej legendy. Nasza rekomendacja. ■

Wejście i tak zwana przelotka do wzmacniacza – to wszystko, co znajdziemy na tylnej ścianie, nie licząc gniazda IEC i zacisku uziemienia

DANE TECHNICZNE	
SRM-323II	
Pasma przenoszenia	DC – 60 kHz (dla podłączonej 1 pary SR-303)
Poziom wejściowy	200 mV (dla $U_{wy} = 100$ V)
Maksymalny poziom wyjściowy	400 V RMS
Wzmocnienie	54 dB (500x)
Zniekształcenia THD	max 0,01% (dla 1 kHz i $U_{wy} = 100$ V)
Impedancja	50 kΩ
Wejście	1 x RCA (przelotka z wyjściem RCA)
Pobór mocy	29 W
Wymiary (szer. x wys. x głęb.)	150 x 100 x 360 mm
Masa	2,9 kg
SR-303 CLASSIC	
Pasma przenoszenia	7 Hz – 41 kHz
Pojemność	120 pF (łącznie z przewodem przyłączeniowym)
Impedancja wejściowa	133 kΩ (dla 10 kHz, łącznie z przewodem przyłączeniowym)
Czułość	100 dB / 100 V RMS / 1 kHz
Maksymalny poziom dźwięku	118 dB / 400 Hz
Napięcie polaryzacji	580 V
Kabel	6-żyłowa taśma o długość 2,5 m, z miedzi PC-OCC (Pure Crystal Ohno Continuous Casting)
Masa	440 g

STAX SRS-3050II	
Dystrybutor	Grobel Audio tel. 0501 421 445 www.audio.grobel.com.pl
Cena	4300 zł
OCENA	
Neutralność	10/10 Bardzo wyrównany przebieg charakterystyki częstotliwościowej i pełna klarowność.
Precyzja	9/10 Gdyby nie istnienie droższych i lepszych modeli tego producenta, można by sądzić, że to koniec skali.
Muzykalność	10/10 Staxy brzmią bardzo obiektywnie. Mimo, że czasami przydałaby się im dusza, potrafią być mile w słuchaniu.
Przestrzenność	9/10 Zjawiska przestrzenne rysowane są bardzo czytelnie, do pełni szczęścia zabrakło kropki nad „i”.
Dynamika	10/10 Mimo usilnych chęci recenzentów, nie stwierdzono żadnych braków.
Bas	9/10 Zasadniczo taki, jaki powinien być, tyle że w elektrostatycznym wydaniu.
Ocena łączna	95%
KATEGORIA SPRZĘTU	B

